WARSZAWA, DNIA $\frac{3}{15}$ MARCA. № 12. ROK 1862.

Kwartał IIgi. Istnienia rok 2gi.

PRZYJACIEL ZDROWIA.

„Źródłem szczęścia, pomyślności i potęgi każdego narodu, jest ludność i jéj zdrowie.”

Cena *w Warszawie rocznie* Rsr. 4. *Półrocznie* Rsr. 2. *Kwartalnie* Rsr. 1. *Na Prowincji i w Cesarstwie* za pośrednictwem Poczty bez kopert *rocznie* Rsr. 4 kop. 93; *półrocznie* Rsr. 2 kop. 46½.—Prenumeratorowie z *Cesarstwa* obok opłaty Rsr. 4 kop. 93, dopłacają jeszcze na koperty rocznie Rsr. 1, półrocznie kop. 50; ci zaś co już prenumerują inne pisma w kopertach, nie ponoszą już tego wydatku. — Prenumerować można w Warszawie, we wszystkich księgarniach i kantorach. Redakcja w Warszawie, róg ulicy Chmielnéj i Marszałkowskiéj Nr. 1559*b*, w mieszkaniu Dra *Gregorowicza*. — Przyjaciel Zdrowia wychodzi co dni 15, t. j. 1 i 15 każdego miesiąca. — Pojedynczych numerów nie sprzedaje się.

TREŚĆ NUMERU.

OD REDAKCJI.

Z dniem 15 Marca r. b., kończy się drugi kwartał wydawnictwa *Przyjaciela Zdrowia*.— Z dniem 1 Kwietnia r. b. rozpocznie się kwartał IIIci, czyli dalszy ciąg rozwoju planu skreślonego w Nrze 5tym i 6tym naszego pisma.

Z nieprzewidzianych przyczyn, nie mogliśmy jeszcze rozpocząć ważnego działu „Weterynarji praktycznéj”—zapewniamy jednak Szanownych Czytelników, że bynajmniéj nie zapomnieliśmy o tym ważnym przedmiocie; zgromadziwszy już potrzebne źródła do czerpania użytecznych wiadomości, rozpowszechnimy je w krótkim czasie, nie pomijając hygieny weterynaryjnéj, jako części najpraktyczniejszéj w téj ważnéj nauce.

W dziale Apteczka domowa, przebiegłszy o „Pielęgnowaniu chorych” umieścimy „Zielnik Polski” z rycinami, wraz z naukowym poglądem na rodzinne rośliny, na ich znaczenie w medycynie, i na ich wewnętrzne przymioty. Uważamy za obowiązek, upraszać Szanownych Czytelników, aby raczyli światłemi uwagami kierować naukową dążność Redakcji, bo w przekonaniu naszém, każde pismo popularno-naukowe, wtedy tylko odpowie potrzebie czasu, jeżeli nie odbiegnie od umysłowego usposobienia ogółu, a zapewni sobie wziętość, korzystając z sądu opinji publicznéj.—Dla tego upraszamy o rady, o uwagi, o życzenia.

Przyjaciel Zdrowia jak dotąd wychodzić będzie co dni 15, to jest 1go i 15go każdego miesiąca, za tą samą opłatą, w Warszawie rs. 4 rocznie, półrocznie 2. Na prowincji i w Cesarstwie za pośrednictwem poczty bez kopert rocznie rs. 4 kop. 93, półrocznie rs. 2 kop. 46½.— Prenumeratorowie z Cesarstwa, obok opłaty rs. 4 kop. 93, dopłacają jeszcze na koperty rocznie rs. 1, półrocznie kop. 50, ci zaś co już prenumerują inne pisma w kopertach, nie ponoszą już tego wydatku. Prenumerować można w Warszawie we wszystkich księgarniach i kantorach pism perjodycznych. Redakcja przy rogu ulic Chmielnéj i Marszałkowskiéj Nr. 1559 *b* w mieszkaniu Doktora Gregorowicza.

HYGIENA FILOZOFICZNA DUSZY.

O początku i posiadaniu bogactw.

(z dzieła Foissac'a.)

Ze wszystkich namiętności wstrząsających sercem ludzkiem, najżywszą i najnienasyceńszą jest żądza bogactwa. Strasznym nieprzyjacielem spokoju jest bezwątpienia ambicja; żądza rozkoszy jest despotycznym władcą trzymającym człowieka w smutnéj, okrywającéj go wstydem niewoli; jednakże czas i rozsądek mogą niekiedy uśmierzyć i przemódz te namiętności, chciwość zaś jest nieuleczoną chorobą duszy, zwiększającą się niemal, w miarę słabnięcia innych władz ducha. Plutarch porównywa bogactwo do lekarza powiększającego słabość zamiast jéj leczenia, — zdaniem zaś la Bruyère'a na wszelkie złe jest pociecha, prócz téj boleści jaką sprawia utrata dostatków.

Większa część zawodów i gałęzi przemysłu, nawet uprawa sztuk i nauk wyzwolonych, równie jak wystawione na niebezpieczeństwa zawody wojownika i wojażera, za kres lub za cel mają bardziéj nagromadzenie bogactwa, niźli pozyskanie sławy. Cześć jednak tym, którzy przychodzą do dostatków drogą pracy, zasługi, którzy je okupują ceną krwi i którym one nie zaważyły na szali sumienia. Jakże to jednak rzadko początek wielkiego mienia ma źródło zacne i czyste! jakże-to często nagromadzone skarby dają się porównać z wspaniałą i przejrzystą rzeką, wypływającą z błotnistéj kałuży! Ten swe dostatki zawdzięcza lichwie, tamten wyraźnemu łupieztwu, są nawet tacy którym je dały najgodniéjsze pogardy rzemiosła, i najwystępniéjsze czyny.....

Crassus pragnąc się zbogacić nie wstydził się frymarczyć niewolnikami i korzystać z proskrypcji i konfiskat Sylli. Gdy już mienie jego przenosiło 7,700 talentów (co na dzisiéjsze nasze pieniądze znaczy przeszło 56,000,000 złp.), nienasycona chciwość podszepnęła mu myśl wydania wojny Partom, uważał bowiem za bogatego tego tylko, kto mógł uzbroić i utrzymać armją, za jéj pomocą zdobywając łupy. Czy jednak był szczęśliwym Crassus, posiadacz tak niezmiernych skarbów? Żeby odpowiedziéć na to pytanie, dość przypomniéć, że współcześni dali mu imię *agelastos*, t. j. człowieka który nie śmiał się nigdy (1). Lucilius jednak przypuszcza, że śmiał się tylko raz w życiu.

Crassus padł ofiarą swojéj chciwości. Przechodząc przez Judeę złupił skarby świątyni Jerozolimskiéj. Późniéj, w chwili gdy najżywszą pałał nadzieją, że mu uda się posiąść bogactwa Partów, Surena pobił wojska jego na głowę; dwadzieścia tysięcy Rzymian padło na placu boju, syn Crassusa poległ w ich liczbie. Bunt resztki pozostałych mu żołnierzy zmusił go do udania się osobiście do obozu Sureny, dla ułożenia warunków pokoju; widząc jednak, że Partowie zamierzają wziąć go żywcem, zaczął się bronić i został zabity z bronią w ręku.

Sława strasznej namiętności Crassusa tak dalece się rozeszła, że Orodes król Partów, gdy mu przyniesiono jego głowę, kazał lać roztopione złoto w jego usta, mówiąc: „nasyć się tym metalem, którego dla żądzy twojéj nigdy nie było dosyć.“

Niewiele w dziejach znajdujemy przykładów wielkich fortun wolnych od wszelkiéj plamy. Za czasów Cezarów rzymskich, wyzwoleńcy zbierali ogromne majątki. Tacyt (de oratoribus) podaje, że Marcellus i Crispus, ludzie złych obyczajów i zrodzeni w najniższym stanie, zdołali zebrać 300 miljonów sestercji (t. j. przeszło 88 miljonów złp.). Rzemiosło ich zależało na tém, że najzacniéjszych obywateli oskarżali o zbrodnię obrazy majestatu. Samo takie oskarżenie Thraseasa przyniosło Marcellusowi 5 miljonów sestercji (t. j. blisko półtora miljona złp.).

Po wzięciu Perseusza, szlachetny Paweł Emiljusz zatrzymał dla siebie z całéj zdobyczy broń tylko i niektóre przedmioty niewielkiéj

(1) **Plinjusz przecież utrzymuje, że Crassus, który się nie śmiał nigdy, był dziadem tego, o którym tu mówimy (*Hist. nat.* księga VII. XIX.).**

wartości, resztę podzielił między wojsko lub przesłał do publicznego skarbu. Wkrótce jednak potém nastały czasy łupieztw i rabunku, w epoce Verresów i Calpurniusów. Żeby zakupić ów pyszny Rzym, zdaniem Jugurty potrzeba było tylko dość bogatego nabywcy. Za czasów wojen domowych nie powtórzyły się już przykłady szlachetnéj bezinteressowności, dane przez Regulusów, Cyncynnatów i Metellów. Swetonjusz pisze, że Cezar lekceważył łupieztwo i świętokradztwo dla pozyskania złota. Za pierwszego swego konsulatu, zabrał tajemnie trzy tysiące funtów złota z Kapitolu, kazawszy na to miejsce włożyć miedź złoconą; odbierał pieniądze sprzymierzeńcom i łupił miasta hiszpańskie, które mu wcale nie stawiały oporu. W wojnach z Gaulami rabował świątynie i grody, dla zbogacenia się łupem; sprzedawał przymierza i władzę, tak że od samego Ptolomeusza otrzymał 6,000 talentów (t. j. 55 miljonów złotych).

Każda prawie historja czasów nowszych przedstawia smutne przykłady zdzierstw i szkód poczynionych przez ludzi obdarzonych wielką władzą, nawet przez pierwszych ministrów. We Francji za Filipa-Augusta lichwa podkopywała rodziny; późniéj, pomimo najsurowszych zakazów, została ona plagą za wszystkich prawie panowań. Filip Piękny przezwany został fałszerzem pieniędzy, ministrowie zaś jego byli jeszcze gorszemi od swego monarchy. Pod następném panowaniem, minister Enguerrand de Marigny, najpróżniéjszy i najzuchwalszy z ludzi, zbogacony na łupieniu skarbu państwa, w dzień wilji Wniebowstąpienia, został powieszony na szubienicy, którą sam postawił w Montfaucon, „a jako pan tego miejsca, — mówi Mézeray, — miał zaszczyt być powieszonym wysoko, wyżéj od wszystkich złodziei.“ Za panowania pierwszego Walezjusza skazano na śmierć kilku znakomitych finansistów, a między innemi Piotra Rémy, kontrolera państwa, który zostawił po sobie przeszło 20 miljonów franków. Sławna niełaska, jaka spotkała Fouquet'a i ze szczytu wielkości strąciła go do zupełnéj nędzy, zatarła prawie pamięć o tém, że ten słynny nadintendent, skarb państwa uważał prawie za swój własny, i wydał 33 miljony na sam tylko zamek de Vaux.

Wszystkim tym czynom dorównał, jeżeli ich nie przewyższył Mazarini, którego łakomstwo nie znalo granic. Zebrał on przeszło 200 miljonów środkami, które potępić by musiała najmniéj skrupulatna poczciwość. Dzielił się on z dostawcami zyskami dostaw, korzystał na potrzebach wojska, wyzyskiwał za pomocą listów królewskich ogromne summy na nadzwyczajne wydatki. W obec zbliżającéj się śmierci nastąpiła ostatnia walka człowieka mającego wkrótce stanąć przed sądem bożym, z wszechwładnym ministrem państwa, walka ambicji z sumieniem, potyczka złego i dobrego ducha, szatana złota z aniołem pokory. „Zostawiasz wielkie imię, — mówił kusiciel, — zostawiasz liczną rodzinę, dla któréj ogromne dobra są konieczne do utrzymania się na stanowisku.“ „Rodzina zawsze jest bogatą, — odpierał kapłan siedzący u wezgłowia umierającego, — jeżeli odbiera i potrafi utrzymać dziedzictwo poczciwości i honoru.“ „Świat ceni tylko bogatych“ — dodawał pierwszy. „Lecz tylko biedni wielkiemi są u Boga“ — odpowiedziano. „Sława bez dostatków jest dymem tylko“ — mówił jeden. „Dostatki i sława są nędzą i nicestwem, gdy prawość się z niemi nie łączy — rzekł drugi. — „Powróć co wziąłeś, gdyż Bóg cię ukarze.“ — „Ależ wszystko co posiadam, mam tylko z łaski monarszéj.“ — „Trzeba dobrze rozróżnić to co król dał, od tego co od króla wzięte.“ Walka złego ducha z dobrym trwała długo i byłaby nierozstrzygniętą, gdy Colbert, który swoje wywyższenie zawdzięczał Mazariniemu zaproponował kapitulacją. Mazarini zabrał państwu 200 miljonów, Colbert więc skłonił go, ażeby je ofiarował monarsze, który miał wkrótce powiedzieć: *Państwo, to ja.* Mazarini poszedł za tą radą, w nadziei że król mu ten dar powróci, jak się też stało w istocie. Tym sposobem kardynał dał dwuznaczne zadosyć uczynienie wyrzutom swego sumienia. Lecz jedna z jego synowic księżna de Conti zostawszy wdową, zachowała słuszne skrupuły

co do prawości téj fortuny, i część mienia odziedziczoną po Mazarinim, powróciła tym, których uważała za najbardziéj pokrzywdzonych przez przewrotnego ministra.

Widoczném jest tedy, że we wszystkich epokach, większa część wielkich fortun była owocem nieprawości. Jeżeli w oczach ludzi czas uprawnił ich posiadanie, tak jak uprawnia przywłaszczoną władzę, nigdy jednak sprawiedliwość nie utraca praw swoich, nieznających przedawnienia; oko jéj czuwa zawsze, choć już sumienie uśpione, przypuszczać bowiem, że występek może pozostać bez kary, byłoby to powstawać przeciw niezbadanym celom i niepojętym drogom Opatrzności,

Zepsucie obyczajów, równie jak łupieztwo, bywa źródłem wielkich majątków. Phryne, któréj posąg, rzeźbiony dłutem Praxytelesa. był umieszczony w Delfach, pomiędzy posągami Archidama, króla Sparty, i Filipa Macedońskiego, zebrała tak ogromne bogactwa, że chciała odbudować Teby, pod tym tylko warunkiem, żeby na bramach odbudowanego miasta położono napis: „Alexander zburzył, zalotnica Phryne odbudowała.“ Dzieje wszystkich wieków i ludów przedstawiają wiele przykładów wielkich fortun, które bądź jawnie, bądź tajemnie nie miały innego źródła. Frańciszek I. wydał księżnę d'Etampes, *najuczeńszą z pięknych i najpiękniéjszą z uczonych* za Jana de Brosses, który przystał na tę publiczną niesławę, ażeby wrócić do posiadania dóbr, które utracił przez zdradę swojego ojca. Tytuły, godność i wszelkie rodzaje łask spłynęły nań wkrótce razem z hańbą podobnie występnego targu; otrzymał wstęgę kawalerską, zarząd Bretanji i nadanie tytułu hrabiowskiego d'Etampes.

Zdaje się zbyteczném wykazywać, że ze wszystkich namiętności żądza bogactw stała się przyczyną największéj liczby występków, zdrad i t. p. nieszczęść. Nie będziemy przypominali przykładów Pausaniasa, zwycięzcy pod Plateą, Demostenesa nawet przekupionego złotem Harpala, Seneki zaprzedanego Neronowi, ani w końcu Bakona, który, mimo czystego umysłu i wysokiego rozumu, nie mógł się ustrzedz ducha wystawności, poniżających odstępstw, gorszących targów, który splamił się wreszcie wydzierstwem znacznéj summy, za cenę wyroku wydanego przez wielkiego kanclerza Anglji. Ryszard lwie serce ugodzony został śmiertelną strzałą w bok, przy oblężeniu Chalus, w bliskości Limoges, gdzie spodziewał się znaléźć skarb. Temu to monarsze pewien kapłan ośmielił się powiedziéć, żeby się wystrzegał trzech złych pociągów: ambicji, rozpusty i chciwości. Rzeczywiście Ryszard pożyczał na lichwę, sprzedawał posiadłości, urzędy, dostojeństwa, tak dalece, że nawet godność wielkiego sędziego kupił od niego biskup Durhamu za cenę tysiąc mark; sprzedał również prawo swego feudalnego zwierzchnictwa nad Szkocją, oraz miejscowości Berwick i Boxborough, sławne zwycięztwami jego ojca. Mówiono o nim, że byłby sprzedał Londyn, gdyby był znalazł nabywcę.

Niepomiarkowane ubieganie się za bogactwem nie mniéj jest zgubnem dla państw jak dla pojedynczych ludzi. W rzędzie przyczyn które spowodowały upadek cesarstwa rzymskiego, Montesquieu mieści wprowadzenie sekty epikurejczyków, zepsucie obyczajów, zbytek i rozrzutność nie znające granic: „Ci co już upadli moralnie w bogactwie, psuli się jeszcze bardziéj gdy przyszli do nędzy. Posiadaczowi dóbr większych nad dostateczne do miernego bytu, trudno było być dobrym obywatelem; nadzieja pozyskania majątku lub téż żal po jego stracie, pobudzały do najszkaradniéjszych czynów, i jak mówi Salustjusz, widziano wówczas pokolenia ludzi, którzy ani sami nie umieli zachować dziedzictwa ojców, ani ścierpieli żeby go dochowali inni.“ Do iluż to państw dzisiejszych nie możnaby zastosować tych strasznych uwag wielkiego pisarza! Wpośród wyuzdanego zbytku, wieszczącego upadek państw, który już wszystkie stany ogarnął we Francji, wiele zatrwożonych umysłów pocieszało się dopiero czynami bohatérstwa armji francuzkiéj za czasów dwóch ostatnich wojen. Zdaje się, że i Montesquieu przyczynił się do wzbudzenia tych obaw, mówiąc,

że cnoty wojownika pozostają jeszcze po stracie wszystkich cnót człowieka.

Platon, odmawiając nadania praw mieszkańcom Cyreny, podawał za przyczynę, że miasto tak opływające w dostatkach i tak zepsute, nie zdoła nigdy tak ukorzyć swojéj pychy, żeby się poddało w jarzmo obowiązkowi i cnocie. Tenże mędrzec nie chciał się mięszać do spraw publicznych w Atenach, widząc że zepsucie i żądza bogactw tak powszedniemi są u Ateńczyków. Toż samo miało miejsce za czasów Solona, który wyznał przed jednym ze swych przyjaciół, że nie dał swym współobywatelom bezwzględnie najlepszych praw, lecz najlepsze z pomiędzy tych, na jakie byliby przystali. Cezar miał zrazu myśl wznowić rzeczpospolitą, zwróciła go jednak z téj drogi niepomiarkowana miłość dostatków, która wprowadziła zepsucie do wszystkich stanów. Cycero, wskazując na kilka błędów Katona powiedział: „Nic nie jest czystszém nad Katonowe uczucia; a jednak niekiedy mógł szkodzić rzeczypospolitéj, bo mówił do nas tak jakobyśmy żyli w rzeczpospolitéj Platona, a nie w tém Romulusowém gnieździe.“

(**Dalszy ciąg nastąpi.**)

UWAGI HYGIENICZNO-MEDYCZNE
DLA STANU DUCHOWNEGO.

(Dalszy ciąg.)

Rozdział IV.

Możliwość zobojętnienia dziedzicznych usposobień chorobliwych przez stosowny systemat hygieniczny. — Potrzeba równowagi pomiędzy układem krwistym i nerwowym. — Podwójny układ nerwowy.

Nie ma wątpliwości, że pomiędzy rodzicami a dziećmi, zachodzi najczęściéj wielkie podobieństwo fizycznéj powierzchowności. Wyjątki od tego naturalnego prawidła, chociaż zdarzają się zawsze, są to tylko wyjątki bardzo rzadkie. Chociaż po szczególe biorąc rysy rodziców, różnić się mogą co do formy od rysów ich dzieci, jednak zazwyczaj ogół tych rysów tak dalece przypomina w dzieciach ogólną fizjognomją rysów rodzicielskich, że często poznają rodziców, po ich podobieństwie z dziećmi, lub też dzieci po ich podobieństwie z rodzicami. Otóż to samo dzieje się z podobieństwem wewnętrzném, fizjologiczném, to jest podobieństwem temperamentów, usposobień chorobliwych. I tak: jeśli rodzice mają nerwy rozstrojone zbytecznemi troskami o materjalną stronę bytu swojego — lub przez handlowe i spekulacyjne wstrząśnienia, dzieci zapewne będą też miały nerwy rozstrojone: system nerwowy ich podlegać będzie aż do przesady wpływom zewnętrznym i wewnętrznym; jeśli rodzice są krwiści lub żółciowi, to i dziecię ich będzie krwiste lub żółciowe.

Poszukiwanie tych dziedzicznych podobieństw w usposobieniu wewnętrzném, tém jest ważniejsze dla nas, że nieraz bywa ono zamaskowane pozorami bardzo łudzącemi; naprzykład: znaczna otyłość ukrywa często usposobienie nerwowe (rozstrój nerwowy), tak jak znów twarz czerwona, będąca pozornie oznaką krwistego temperamentu, ukrywa często ubóstwo krwi. Można być krwistym z urodzenia, a stać się następnie bladym i nerwowym, tak jak bogaty może zubożéć, a rozumny i rozsądny człowiek może zardzewiéć umysłowo i w końcu zupełnie ogłupiéć. Nie będziemy tu rozszerzać się nad zbyt specjalnemi dla naszego pojęcia wiadomościami z dziedziny anatomji i fizjologji, o obiegu krwi i o organach przeznaczonych do téj czynności, o nerwach ruchu i czucia; dostateczną dla nas będzie obecnie wiadomość o dwóch siłach ogólnych, wprawiających w ruch żyjącego człowieka, a temi są: układ krwisty i układ nerwowy.

Jémy i oddychamy dla tego, żeby się odtwarzać, żeby w sobie wyrabiać krew, — śpiemy znów, żeby dozwolić rozprężyć się nerwom, które uczestnicząc we wszystkich naszych czynnościach, koniecznie nużą się i męczą, potrzebują zatém odpoczynku, sprowa-

dzonego przez sen. Działanie krwi i działanie nerwów łączy się z sobą — splata i podtrzymuje się nawzajem, — bo krew potrzebna jest nerwom, a nerwy znów potrzebne są organom układu krwistego. Jak tylko krew powstrzyma się w swym obiegu, choćby na chwilę, następuje omdlenie — gdy zaś wypływa na zewnątrz w zbytecznéj ilości, spowodowywa śmierć. Przerwijmy działanie nerwów, lub przetnijmy je, a okażą się: paraliż, konwulsje, śmierć.

Koniecznym warunkiem dla zdrowia, jest doskonała równowaga pomiędzy układem nerwowym a krwistym. Jeżeli krew jest za słabą, to wtedy nerwy za silne i ztąd wynika nadzwyczajna czułość (rozdrażnienie). Jeśli znów dzieje się przeciwnie, to wszystkie wrażenia zewnętrzne słabną i następują różne kongestje i zapalenia.

Równowaga między układem krwistym i nerwowym może być także nadwerężona z powodu znużenia nerwów. Przez ciągłą przewagę i nieustanne drażnienie mózgu, skupia się w nim czynność nerwowa, przez co równość organicznego roznerwowania (innerwacji) szkodliwie bywa naruszoną. Zdarza się też, że układ nerwowy dochodzi z czasem do takiego stopnia drażliwości i osłabienia (rozstroju), że robi człowieka przesadnie czułym na najmniejsze nawet wrażenia. Stan ten żółciowo-melancholiczny, opiera się na wyżéj przytoczoném fizjologicznym prawie, gdzie nerwy stają się drażliwszemi, a tém samém zostawiają nas w stanie przesadzonego rozdrażnienia.

Łatwo z tego pojmiemy, że w warunkach podobnych cały organizm powołanym zostanie do współudziału. Tu podniesiona drażliwość krępuje organy życia i sprowadza je aż do chorobliwéj nerwowéj czułości, wkrótce przechodzącéj z cielesności w umysłowość, a działając na władze myślenia i czucia, przeobrażają się ostatecznie w ów system ciężkiego cierpienia, wycieńczającego ciało i duszę zarazem, nazwanego melancholją.

Rozpisaliśmy się w tym przedmiocie nieco obszerniéj, ponieważ choroby nerwowe przez wielu profanów uważane bywają za urojone. „Jak tylko choroba jaka (twierdzą ci głębocy badacze nauk medycznych) jest nieokreślona, gdy ukrywa swój właściwy charakter w chmurach rozlicznych komplikacji, gdy jest chroniczną (to jest opiera się uporczywie wszelkim znanym a skutecznym zazwyczaj środkom), niezawodnie nadają jéj tytuł choroby nerwowéj. Jest to etykieta urzędowa wszystkich chorób nierozpoznanych lub urojonych, teka w którą wrzuca się wszystkie papiery, którym nie można dać żadnego tytułu i t. d., i t. d.“

Tym wszystkim należałoby za karę ich niedowiarstwa i zarozumiałości, przebyć choćby jedną z tych chorób, uważanych przez nich za urojone, tak silnie wstrząsających całym układem nerwowym. Tak jest, utrzymujemy, że choroby nerwowe są rzeczywistemi chorobami, niestety! aż nadto rzeczywistemi, i są wynikiem braku równowagi pomiędzy układem krwistym i nerwowym.

U Duchownych, z przytoczonych już wyżéj powodów, jak mozolne prace teologiczne, wymagające nieustannego natężenia umysłu, brak ruchu, kłopoty i umartwienia moralne oraz cielesne, wygórowana gorliwość w wypełnianiu obowiązków religijnych i towarzyskich, niedbałość należytego zaspokojenia materjalnych potrzeb, zaparcie się siebie i poświęcenie bez granic wszystkiego, co tylko własnéj dotyczé osoby—bądź w zawodzie Proboszcza, Wikarjusza, bądź w zawodzie nauczycielskim, następują różne chorobliwe przypadłości. Przedewszystkiém odzywa się szkodliwy wpływ w ważnéj nader czynności trawienia: jeść się nie chce, apetyt ginie, często spożywa pospiesznie, zbyt prędko, po jedzeniu zabiera się do pracy umysłowéj — siedzącéj — i t. d., wtedy to trawienie odbywa się bardzo źle i to jest pierwszym symptomatem rozwinąć się mającéj choroby. Źle przygotowane materjały do wyrabiania krwi wpływają na jéj zubożenie. Krew zaś nie przedstawiając już koniecznéj przeciwwagi nerwom, zostawia je samym sobie, a one bez zasiłku rozdraźniają się i sprowadzają

w końcu zupełny rozstrój i mnóstwo smutnych i bardzo bolesnych cierpień.

Układów nerwowych mamy dwa, — jeden mający swe ogniska w mózgu i mleczu t. j. rdzeniu pacierzowym, którego przedłużenia nerwowe wychodzą z mózgu i mlecza, a rozgałęziają się po całym naszym organizmie. Z pomocą tego układu czynimy, czujemy, mówimy, i jednem słowem organa nasze poddajemy woli. Drugi układ znajduje się w piersiach i brzuchu; wzdłuż kości pacierzowéj, t. j. stosu kręgowego, rozpościera się on i nosi nazwanie układu sympatycznego. Każdy z dwóch tych układów, mimo ścisłéj między sobą łączności, może cierpieć z osobna, bez wielkiego oddziaływania na drugi. Przeznaczeniem drugiego układu nerwowego jest przewodniczyć czynnościom oddychania i trawienia. Co do niewielkiéj solidarności, znajdującéj się między temi dwoma układami, nadmienimy, że można cierpieć ból głowy, lub nóg, a dlatego nie stracić apetytu i nie doznawać żadnego utrudzenia w oddychaniu. Inni znów mają zdrową głowę i nogi, a jednak nie mają apetytu i z trudnością trawią. W pierwszych cierpieniach źródło choroby znajduje się w układzie nerwowym mózgu i rdzenia, w drugich zaś w układzie nerwowym sympatycznym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O ROBAKACH.

Co przez wiele wieków było wątpliwém — a tém samém małe rzucało światło na rozpoznanie wielu bardzo chorób, to z postępem nauk, szczególniéj w 30 ostatnich latach, coraz bardziéj rozjaśnia się, i upoważnia lekarzy do zaniechania w wielu bardzo razach, dawniéjszéj nauki, a trzymania się téj, nowéj, bogatéj już w liczne postrzeżenia, i mającéj cechę pewności matematycznéj. W tym względzie nauki przyrodnicze, a w nich *Zoologja medyczna*, niezaprzeczenie przyczyniły się do rozjaśnienia wielu niewiadomych, do wzrostu medycyny, z czego cierpiąca ludzkość najwidoczniéjsze odnosi korzyści.

Jeżeli botanika w nauce medycyny odkryciem wiele tajemnic przyrody, stanowi jéj część ważną, zoologja, czyli nauka o zwierzętach jest w medycynie nieodzownie potrzebną, bo ze stanowiska na jakiém dziś już znajduje się, przyświeca anatomji i fizjologji ludzkiéj, wykazując pewne wiadome, bez znajomości których, wielka nauka medycyny zostawałaby zawsze w kolebce. Pod względem tedy badawczym istoty ludzkiéj, *zoologja* bez porównania wyższe w medycynie zajmuje stanowisko, aniżeli botanika, — z zaniedbaniem jéj zdziera się medycynie cały urok wzniosłości i uczoności. — Aby wystawić w skróceniu ważność téj nauki, dosyć jest pamiętać, że jéj badaniom winniśmy, odkrycie tylu zwierząt, z których jedne służą nam za żywność, inne za lekarstwa, jak pijawki, bobry, piżmowce, wieloryby, pszczoły, dorsze i t. d., inne są jadowite, jak rozmaite płazy, gady, owady; inne znajdują się wewnątrz i zewnątrz ciała ludzkiego, jak pasożyty, wnętrzaki i zewnętrzaki.

Nauka o tych ostatnich jest w medycynie bardzo ważną, a dotąd mało była uprawioną. — W ostatnich czasach badania uczonego Blainville'a, a nadewszystko niezmordowane poszukiwania pp. Gervais, professora zoologji i anatomji porównawczéj w Montpellier, i Van Beneden'a professora tych samych nauk w Louvain, wzbogaciły naukę do tego stopnia, że imiona dwóch tych uczonych mężów, zaszczytem są wiedzy ludzkiéj. Bardzo jest trudno, jeżeli niepodobna, jaśniéj, przystępniéj, i uczoniéj zarazem, wystawić naukę o pasożytach wewnętrzakach i zewnętrzakach, jak dokazali tego ci dwaj uczeni professorowie, w ich dziele p. t. Zoologie médicale. — Ponieważ w dalszym ciągu chorób dziecinnego wieku, wypada nam mówić o robakach, przytaczamy tu w streszczeniu uwagi ogólne tych autorów o pasożytach wnętrzakach i zewnętrzakach żyjących, w organizmie ludzkim, jak niemniéj i w domowych zwierzętach.

„Istnienie rodzajowe stworzeń, utrzymuje się

w przyrodzie szczątkami pojedyńczych jednostek. Roślinami żywią się zwierzęta, te zaś są łupem mięsożernych. Życie, po największéj części, istnieje przez wytępianie tego co jest żywem. Pasożytność, jakkolwiek wydaje się nam groźną, jest jednak jednym z najmniéj przykrych warunków, jakiemu podlegają żyjące istoty, ponieważ istota na któréj żywi się pasożyt, zapewnione ma życie dla siebie saméj i dla pasożytu zarazem. — Zauważyć należy, że pasożyty nie zużywają organizmu, ale raczéj niszczą nadmiar zasobów życia przezeń wyrabianych. Nadmieniamy téż, że liczba pasożytów tak jest wielka, mnożenie się ich tak nadzwyczajne, i tak znaczna jest ilość istot niemi dotkniętych, że pasożytność winna być uważana raczéj za normalny warunek bytu wielu stworzeń zwierzęcych lub roślinnych, aniżeli za stan chorobliwy, przypadkowy, właściwy tylko istotom cierpiącym. Z spostrzeżeń wyłożonych w tym artykule przekonamy się, że w przyrodzie biegiem jest porządkowym, żeby jedne istoty żywiły się kosztem drugich. Przejdziemy tu zatém po kolei porównanie pasożytów wewnętrznych, wskazanie klass do których one należą, spostrzeżenia o sposobie tworzenia się ich w organach i na powierzchni ciała, zarzuty które obecny stan nauki przeciwstawia fałszywéj teorji *samorodności*, wywiedzionéj na jéj korzyść przez Bremzera, zwykłe warunki pobytu tychże pasożytów i niektóre własności sprzyjające ich rozmnażaniu się.

Wyliczymy także pasożyty właściwe człowiekowi i niektórym zwierzętom domowym, a zakończymy niektóremi szczegółami dotyczącémi lekarstw używanych przeciw robakom, jak niemniéj wzmianką o niektórych tworkach niesłusznie zaliczonych do robaków trzewiowych, bo one stanowią oddzielny rodzaj nibyrobaków.

Zauważono we wszystkich rodzajach zwierząt obecność pasożytów, równie w organach wewnętrznych, jakoteż na powierzchni ich ciał; wzajemne stosunki tych zwierząt jakie mają między sobą, czy to sposobem żywienia się, czy téż innym koniecznym ich bytu, są główną przyczyną mnożenia się pasożytów. Upatrywać w tém należy zgodność biologiczną, utrzymującą każdy rodzaj pasożytu, we właściwém każdemu organizmie, w oddzielnym każdemu rodzaju życia, od czego wyłącznie zależy, że pasożyt w tym właśnie, a nie w innym tworzy się rodzaju zwierząt.

Pasożyty czyli robaki podług tego czy żyją w organach, w miąszach lub na zewnętrznéj powierzchni ciała, nazywają się albo wnętrzakami, albo pasożytami zewnętrznémi czyli zewnętrzakami. Rozróżnienie to pod wielu względami jest słuszne, bo odpowiada najpospolitszym przymiotom tych żyjątek. Wiadomo że wszy, ociekl nki (Waga) tj. żyjątka (acarus scabiei) podnaskórkowe, charakteryzujące chorobę zwaną parchem, i wiele innych, są zewnętrznémi i wewnętrznémi pasożytami zarazem; tasiemce, glisty są wnętrzakami. Jednakowoż przymioty te są tylko czasowe, i przez pewny czas tylko życia, cechują zarówno zewnętrzaków jak i wnętrzaków, jak to widziémy w rodzaju owadów dwuskrzydlatych, a szczególniéj w tak zwanéj bydlęcéj musze (Oestre, po grecku *oistros*). Poczwarki tylko czyli larwy, żyją na powierzchni ciał zwierzęcych lub téż w ich organach, a rozwinięty zaś z nich owad, żyje samoistnie i niezależnie. Tak samo jest z wielu mięczakami, motylicami i wielu bardzo innémi pasożytami.

Dla téj więc przyczyny trudne są do odróżnienia jedne od drugich, gdyż tak pod względem sposobu życia jak budowy anatomicznéj i innych własności, nie przedstawiają wybitnych różnic; przeto Lineusz, Cuvier i inni naturaliści uznali niepodobieństwo pomieszczenia ich w jednéj klasie.

Jednakże są zwierzęta, które nie należąc do robaków nie przestają być dla tego rzeczywistémi pasożytami; za przykład może tu służyć minóg przyczépiający się do ryb; pewien także gatunek stokfisza żyjący w przewodzie oddechowym, zwierzokrzewa nazwanego strzykwą;

znaną jest także inna ryba będąca pasożytem zwierzokrzewów, rodzaju jeżowców, i żyjącéj w zwierzokrzewie nazwanym rozgwiazdą krążkową. Najwięcéj jednak pasożytów znajduje się w dziale zwierząt bezkręgowych, to jest: w pająkach, owadach, skorupiakach; między mięczakami nie ma ich wiele, możemy jednak wymienić niektóre ciekawe przykłady: mięczaki koralorodne, żyjące w koralach, wmuszlik jestto brzuchopełz rozwijający się w synaptach; są jeszcze mięczaki w jeżowcach; bieliczek w żołądku strzyku i czuprynkach; daléj jeszcze znajdujemy pasożyty i pomiędzy blaszkoskrzelnémi w małżach.

Zasługuje też na uwagę i to, że im bardziéj zstępujemy do ostatecznych krańców państwa zwierzęcego, tym częściéj napotykamy istoty pasożytne, wnosić więc ztąd wypada, że pasożytność jest właściwie przymiotem mniéj doskonałych zwierząt; spotykamy bowiem już nie pojedyncze okazy, ale całe rodzaje i klassy pasożytów, takiemi są wałecznice, przywry, gdzie tak rzadkie są jednostki niepasożytne, jak w klassach wyższych pasożyty.

Jednakowoż z całego królestwa zwierząt tylko dwie klassy wspomnione, to jest: wałecznice i przywry, stanowią pasożyty wewnętrzne czyli wnętrzaki, należące do typu robaków.

O robakach czyli wnętrzakach mówił już Hippokrates, zatém znane one już były na pięć wieków przed naszą erą; czyni on wzmiankę o tasiemcach czyli soliterach, o glistach i innych.

Pytagores także o nich wspomina, i podaje korę granatu, jako środek zaradczy przeciwko tasiemcom. Lecz jakkolwiek dowiedzioną była obecność robaków w ciele zwierząt, nie umiano jednak sobie zdać sprawy o sposobie w jaki one tam dostały się; czyniono różne przypuszczenia z których powstała błędna teorja samorodności; teorja ta przed niedawnym jeszcze czasem miała licznych zwolenników, lecz w obec postępu nauki ostatecznie upadła.

Fałszywe te przypuszczenia miały zasadzać się na tém, że robaki nie z zewnątrz przychodziły do ciała, i że nie z jaj się rozmnażały; warunkami dostatécznemi do przyjęcia robaków mogły być: humory zepsute, miąsz nadwerężony i inne przyczyny, które stanowiąc chorobliwy stan zwierzęcia, usposobiają je do wyradzania w sobie robaków. Podawano jeszcze wiek, temperament, płeć, za warunki sprzyjające także téj samorodności, czyli, jak gdzie niegdzie u nas mówią, *samowolnemu* powstawaniu robaków w organizmie zwierzęcym.

Teorję tę obalił Redi, naturalista, wydaniem dzieła: „Nauka o Robakach;“ w niéj jasno i dowodnie wykazał, że tworzenie się ich polega na tychże samych prawach co i innych zwierząt. Jednakże przeciwstawiono téj prawdzie wodnice, które jakkolwiek nie mają organów rozrodczych, mnożą się atoli z nadzwyczajną prędkością. Świeże doświadczenia Pallasa rozjaśniły wątpliwość i nowe światło rzuciły na powstawanie robaków. Otóż wodnice, czyto węgry, czy wielogłowy (Leśn.) (mózgowce Jar.) czy łupiniaki (Leśn.) (bąblowce Jar.) są pierwszym stanem rozwoju niektórych robaków wstęgowych; wychodzą one z jaj zniesionych przez tasiemca; następnie przechodząc z miejsca na miejsce, dostają się do przewodu pokarmowego człowieka, psa, kota i innych ssących, żyjących kosztem zwierząt trawożernych, w których znajdują się te pasożyty.

Doszedłszy do przewodu wyżéj wspomnionego, zamieniają się wodnice w rozmaite tasiemce, stosownie do gatunku wodnicy.

Wodnica w pierwiastkowym stanie jest istotą bezpłciową, i jako taka niezdolna do rozmnażania się, aż dopiero kiedy swém przejściem z innych zwierząt do żołądka nadmienionych, zamieni się w tasiemca czyli solitera.

Co do tych przemian przytoczymy téż kilka przykładów, i tak:

Węgr błonnikowy, (Węgr trzodowy. Jar.) bardzo częsty u świni, u któréj sprawia trąd, przechodząc w człowieka staje się *tasiemcem dyniakiem*.

Węgr groszkowaty z królika, staje się u psa i wilka *tasiemcem piłkowanym*.

Węgr długoszyjny z leminga, staje się u lisa *tasiemcem grubogłowym*.

Węgr paskowany z myszy i szczura, staje się u kota *tasiemcem gruboszyjnym.*

Wielogłów zawrotnik z owcy, staje się u psa i wilka *tasiemcem wielogłowym.*

Podobnież i *łupiniak* (Leś.) (Bąblowiec. Jar.) przechodząc z jednych zwierząt w drugie, a mianowicie w psa, zamienia się w *tasiemca łupiniaka.*

Otóż-to robak przejściem takiem zamieniwszy się w tasiemca, znosi jaja, które dostają się do odchodów ludzi lub zwierząt; następnie odchody te albo bywają pożerane przez zwierzęta lub wiatrem naniesione do wody, z której dostają się do ludzi i zwierząt, gdzie w pokarmowym przewodzie doznają zmiany, i przeobrażają się w tasiemców.

Dzielono często robaki pasożytne na dwie kategorje, podług tego czy znajdują się w kiszkach i innych otwartych jamach, (glista wrzeciennica, (bicz, Jar.) włosogłów (Leś.) włosogon (Leś.) (ściennica, Jar.) tasiemiec, dołkogłów (Leś.) (dwuustek, Jar.) i t. p.) czy też w jamach zamkniętych i w miąszu organów (nicień, (Leś.) (włosowiec, Jar.) włośnik, węgr, łupiniak).

Gatunki należące do kategorji drugiéj są bezpłciowe, te dopiero wyszukują sobie przejście do otwartych kanałów i tam zamieniają się w tasiemce właściwe; do tychże mogą się odnosić krwawki (hematoroa), żyjątka dostrzeżone w krwi psa; są one wielkości i kształtów węgorzyka, przemieniają się zaś w węgrów.

Zauważano także nicienie w krwi żaby, jaszczurki, lina; są też robaki w krwi ptaków, gadów i ryb, lecz zawsze w stanie zarodków. Uczony Baer znalazł wnętrowca długości 7 cali w żyle nieparzystéj u delfina; innym razem znalazł mniéjszego cokolwiek w tętnicy płucnéj tego zwierzęcia. Zasługuje też na uwagę długotrwałość życia robaków; jaja przez nie zniesione kilka miesięcy zostają niewyklute, czasem w niektórych gatunkach stan taki trwa sześć do ośmiu miesięcy; robaki z nich wylęgłe odznaczają się trwałością życia, bo choć będą zasuszone, w wyskoku moczone, albo w jakim kwasie, to w wodzie i cieple powracają do życia; w człowieku i w zwierzętach domowych odżywienie takie może nawet po kilku latach mieć miejsce, co potwierdzają liczne doświadczenia w tym celu czynione. Dostrzeżono także, że ludzie i zwierzęta zmieniając siedliska nabywają innych robaków, co jest jeszcze jednym dowodem więcéj, przeciwko ich samorodności. Każdéj bowiem części świata właściwe są gatunki tych pasożytów, a te w pokarmie dostają się do istot sobie przywiązanych, i w nich daléj rozwijają się.

Przytoczymy tu te robaki, które żyją w człowieku i zwierzętach domowych.

Robaki czyli wnętrzaki znajdowane w człowieku.

Anchylostoma duodenale (w cienkich kiszkach).
Strongylus gigas (Nerkowiec Jar. Wnętrowiec. Waga. Palisadnik Leśn.) (w nerkach).
Strongylus duodenalis (w dwunastnicy).
Strongylus longevaginatus (w miąszu płuc).
Ascazis lumbricoides (Glista Waga. Wałecznica Jar.) (w cienkich kiszkach i t. d.).
Ascaris alata (w cienkich kiszkach i t. d.).
Oxyurus vermicularis (ściennica Jar. Włosogon Leśn.) (w kiszce odchodowéj).
Trichocephalus dispar (Bicz Jar. Włosogłów Leśn.) (w kątnicy *v.* kiszce ślepéj).
Filaria medinensis (Włosowiec Jar. Nicień, nitkowiec Leśn.) (we wrzodzie podskórnym).
Filaria oculi (w oku u murzynów).
Filaria lentis (w soczewce oka).
Spiroptera hominis (w pęcherzu moczowym).
Trichina spiralis (w mięśniach samowolnych).
Ophiostoma Pontieri (gatunek wątpliwy).
Distoma hepaticum (Motylica Jar. Dwuust Leśn.) (w pęcherzyku żółciowym).
Distoma lanceolatum (w pęcherzyku żółciowym).
Distoma hematobium (w żyle wrotnéj).
Distoma heterophyes (w kiszkach cienkich).
Monostoma lentis (Jednoust Leśn.) (w soczewce oka).
Hexathyridium pinguicola (gatun. bardzo wątpl.)
Hexathyridium venarum » »
Tetrastoma venale » »
Bothryocephalus latus (Dwuustek Jar. Dołkogłów Leśn.) (w kiszkach cienkich).
Taenia medio-canellata (w kiszkach cienkich).
Taenia solium (Tasiemiec soliter Jar. Tasiemiec dyniak Leśn.) (w kiszkach cienkich).
Cysticercus cellulosae (Węgr trzodowy Jar.) (w mięszu różnych okolic).
Taenia nana (w kiszkach cienkich).
Taenia echinococcus (w kiszkach cienkich).

Echinococcus hominis (Bąblowiec Jar. łupiniak Leśn.) (w wątrobie, w nerkach i t. d.)
Taenia serrata?
et Echinococcus attricipariens (w miąszu różnych okolic).

Oprócz tych robaków są jeszcze w człowieku wrzęchy, Waga (linguatula) zaliczone do skorupiaków.

Wnętrzaki psa.

Hemistomum alatum (w kiszkach cienkich).
Ascaris marginata (w kiszkach cienkich).
Spiroptera sanguinolenta (w gardzieli i w żołądku).
Erichosomum plica (w pęcherzu moczowym).
Trichocephalus depressiusculus (w kiszce ślepéj).
Dochmius trigonocephalus (w nętrznościch).
Strongylus gygas (w nerkach).
Filaria trispinulosa (w oku).
Filaria oculi (w oku).
Taenia serrata (w wnętrznościach).
Taenia pusilla (w wnętrznościach).
Taenia cucumerina (w wnętrznościach).
Dibothrium serratum v. latum (w wnętrznościach).
Cysticercus cellulosoe (w otrzewnéj i w mięśniach).

Wnętrzaki u konia.

Ascaris megalocephala (w kiszkach cienkich).
Filaria lacrymalis (w przewodzie łzowym).
Filaria papillosa (w odwłoku, w piersi, w mięśniach, w wnętrznościach, w mózgu, w oku.
Onchocerca reticulata (w mięśniach i w ścianach tętnic.
Oxyurus equi (w kiszce ślepéj).
Spiroptera megastoma (w żołądku).
Sclerostomum armatum (w tętnicach, w truszcze, w kiszkach i w jądrach).
Sclerostomum tetracanthum (w dwunastnicy i w kiszcze ślepéj).
Strongylus gigas (w nerkach).
Strongylus micrurus (w oskrzelach).
Distomum hepaticum (w wątrobie i w pęcherzyku).
Taenia plicata (w żołądku i w kiszkach).
Taenia mamillata (w żołądku i w kiszkach).
Taenia perfoliata (w żołądku i w kiszkach).
Taenia (Cysticercus) fistularis (w otrzewnéj).

Wnętrzaki u kota.

Ascaris mystax (w kiszkach cienkich).
Aphiostoma tuboeformis (w wnętrznościach).
Amphistomum truncatum (Dwugębnica *v.* glista tasiemkowata, Jar.) (w pęcherzyku żółciowym).
Taenia crassicollis (w kiszkach cienkich).
Taenia elliptica (w kiszkach cienkich).
Bothriocephalus (Dibothrium) dicipiens (w wnętrznościach).

Wnętrzaki u wołu.

Ascaris lumbricoides (w kiszkach cienkich).
Filaria lacrymalis (w przewodzie łzowym).
Filaria papillosa (w odwłoku i w oku).
Trichocephalus affinis (w kiszkach grubych).
Strongylus radiatus (w kiszkach cienkich).
Strongylus micrurus (w tchawicy).
Strongylus gigas (w nerkach).
Distoma hepaticum (w wątrobie i jéj pęcherzyku).
Distoma lanceolatum (w wątrobie i jéj pęcherzyku).
Amphistomum conicum (w żołądku).
Echinococcus polymorphus (w wątrobie i w kréskach).
Coenurus cerebralis (w mózgu).
Cysticercus tenuicollis (w wątrobie i w kréskach).
Taenia expansa (w wnętrznościach).
Taenia denticulata (w wnętrznościach).

Wnętrzaki u osła.

Ascaris megalocephala (w kiszkach cienkich).
Oxyurus cursula (w kiszce ślepéj).
Filaria papillosa (w tułowie i w odwłoku).
Sclerostomum armatum (w tatnicach i w wnętrznościach).
Sclerostomum tetracanthum (w kiszce ślepéj).
Strongylus micrurus (w oskrzelach).
Distomum hepaticum (w wątrobie i jéj pęcherzyku).

Wnętrzaki u barana.

Ascaris ovis (w wnętrznościach).
Trichocephalus affinis (w kiszkach grubych).
Dochmius hypostomus (w wnętrznościach).
Strongylus filaria (w oskrzelach i w tchawicy).
Strongylus contortus (w żołądku).
Distomum hepaticum (w wątrobie i jéj pęcherzyku).
Distomum lanceolatum (w wątrobie i jéj pęcherzyku).
Amphistomum conicum (w żołądku).
Taenia expansa (w wnętrznościach).
Echinococcus polymorphus (w odwłoku).
Coenurus cerebralis (w mózgu).
Cysticercus tenuicollis (w wątrobie i w kréskach).

Wnętrzaki u kogula.

Ascaris vesicularis (w wnętrznościach).
Ascaris gibbosa (w wnętrznościach).
Ascaris inflexa (w wnętrznościach).
Spiroptera nasuta (w żołądku).
Spiroptera hamulosa (w żołądku).
Trichosomum longicolle (w wnętrznościach).
Syngamus trachealis (w tchawicy).
Distoma ovatum (w jajowodzie).
Distoma lincare (w kiszkach grubych).
Distoma dilatatum (w kiszce odchodowéj).
Notocotyle triseriale (w wnętrznościach i w kątnicy *v.* kiszce ślepéj).

Wnętrzaki u kozy.

Tricocephalus affinis (w kiszkach grubych).
Dochmius hypostomus (w wnętrznościach).

Strongylus venulosus (w kiszkach cienkich).
Strongylus filaria (w płucach).
Distomum hepaticum (w wątrobie i jéj pęcherzykn).
Amphistomum conicum (w żołądku).
Taenia Caprae (w wnętrznościach).
Echinococcus tenuicollis (w wątrobie i w kréskach).

Wnętrzaki u królika.

Oxyurus ambigua (w kiszkach grubych).
Echinorhynchus cuniculi (w kiszkach cienkich).
Distoma hepaticum (w wątrobie i jéj pęcherzyku).
Monostomum leporis (w wątrobie i jéj pęcherzyku).
Coenurus serialis (w otrzewnéj).
Cysticercus pisiformis (w mleczu pacierzowym).
Cysticercus elongatus (w otrzewnéj).

Wnętrzaki u indyka.

Ascaris vesicularis (w kiszkach grubych).
Ascaris perspicillum (w kiszkach cienkich).
Syngamus trachealis (w tchawicy).
Echinococcus? Gallapovouis (w płucach).

Wnętrzaki u świni.

Ascaris lumbricoides (w wnętrznościach).
Trichina affinis (w mięśniach).
Spiroptera strongylina (w żołądku).
Trichocephalus crenatus (w kiszkach grubych).
Sclerostomum dentatum (w kątnicy i w jątrznicy).
Strongylus paradoxus (w tchawicy i w oskrzelach).
Stephanurus dentatus (w tkance komórkowéj).
Echinorhynchus gigas (w kiszkach cienkich).
Distoma hepaticum (w wątrobie i jéj pęcherzyku).
Distoma lanceolatum (w wątrobie i jéj pęcherzyku).
Echinococcus polymorphus (w jelitach i w wątrobie).
Cysticercus cellulosae (w mózgu, w mięśniach i w oczach).
Cysticercus tenuicollis (w wątrobie i w kréskach).

Wnętrzaki u gołębia.

Ascaris maculata (w wnętrznościach).
Trichosomum tenue (w wnętrznościach).
Taenia crassula (w wnętrznościach).

Wnętrzaki u gęsi.

Ascaris dispar (w kątnicy *v.* kiszce ślepéj).
Spiroptera uncinata (w gardzieli).
Trichosomum brevicolle (w kątnicy).
Strongylus nodularis (w przewodzie pokarmowym).
Echinorhynchus polymorphus (w wnętrznościach).
Distoma oratum (w wnętrznościach).
Distoma echinatum (w wnętrznościach).
Notocotyle triseriale (w kątnicy).
Monostumum attenuatum (w kątnicy).
Monostoma mutabile (w zatoce podoczodołowéj).
Taenia lanceolata (w wnętrznościach).
Taenia malleus (w wnętrznościach).
Taenia setigera (w wnętrznościach).
Taenia sinuosa (w wnętrznościach).
Taenia fasciata (w wnętrznościach).

Wnętrzaki u kaczki.

Ascaris inflexa (w wnętrznościach).
Filaria anatis (w sercu).
Strongylus tubifex (w gardzieli).
Spiroptera tricolor (w odwilżaczu).
Echinorhynchus polymorphus (w wnętrznościach).
Syngamus trachealis (w tchawicy).
Distoma oxycephalum (w wnętrznościach).
Distoma echimatum (w wnętrznościach).
Monostomum caryophyllium (w wnętrznościach).
Notocotyle triseriale (w kątnicy).
Taenia megalops (w wnętrznościach).
Taenia malleus (w wnętrznościach).
Taenia gracilis (w wnętrznościach).
Taenia trilineata (w wnętrznościach).
Taenia coronula (w wnętrznościach).

(Dalszy ciąg nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

O Statystyce.

Nie potrzeba rozwodzić się nad ważnością szczegółowych statystyk kraju, bo one wystawiając rzetelny stan *życia i ruchu*, przyczyniają się do istotnego postępu, wraz z którym wznosi się dobry byt mieszkańców, poprawiają się instytucje, słowem rośnie potęga każdego narodu. We wszystkich krajach ucywilizowanych, szczególniéjszy wzgląd zwrócony jest na statystykę, jako na naukę *stanu*. W nauce téj zwrócona jest wyłącznie baczność na wszystko, co zajmować może i powinno każdego mieszkańca ziemi na któréj rodził się, żyje, i działa — dla tego obejmuje ona zdrowie publiczne zarówno, jak rozległość kraju, stan ludności, rolnictwa, przemysłu, handlu, dochodów, wydatków, ruchu umysłowego, i wszystkiego co zajmuje człowieka stanu, bo jak powiedział p. Moreau, de Jonnes, statystyka jest „nauką dokonanych czynów społecznych, wyświeconych liczbami.“ Z ważności przedmiotu, statystyka jest nauką bardzo obszerną, któréj gruntowna znajomość jest nieodzowną dla męża stanu, polityka, rolnika, kupca, lekarza, filozofa moralisty i duchownego. Z tych

powodów podzielono ją na statystykę *ogólną*, *szczególną* i *porównawczą*. Zadaniem pierwszéj jest wykazać stan kraju pod wszystkiemi względami, — druga, szczególna — zajmuje się pewnemi tylko szczegółami, np. ludnością, śmiertelnością, chorobami etc. albo też ogranicza się na jednéj prowincji, jako na części całego kraju. Trzecia, *porównawcza*, jest po części filozofją statystyki, rachunkiem wykazując stosunki wewnętrzne i zewnętrzne pojedyńczego narodu, względem innych. Bez statystyki, ekonomja polityczna nie istniałaby; w niéj to wiedza ludzka znajduje bogate zasoby do rozpasania swojéj woli i utrwalenia potęgi każdego narodu. — We wszystkich też narodach, potężnych bytem politycznym, nauka statystyki, na równym jest stopniu wysokości naukowéj, z innemi wynikami badań i pracy rozumu ludzkiego. Jak religja, polityka, medycyna, literatura, rolnictwo, przemysł i t. d., mają swoje stowarzyszenia szczegółowe, i wyłączne pisma, niemniéj statystyka ma swoje stowarzyszenia, dzieła i pisma. Najpierwszym twórcą dzieła o statystyce był Achenwall, professor uniwersytetu w Göttindze, wydał je w r. 1748; odtąd we Francji, Anglji, Belgji, Niemczech i innych krajach, uprawiano naukę statystyki z zamiłowaniem i gorliwością.

We Erancji minister Chaptal, pierwszy ustanowił oddzielne biuro statystyki, w ministerjum Spraw Wewnętrznych; odtąd one we wszystkich już znajdują się krajach, najmniéj nawet ucywilizowanych, jakim w Europie jest np. Turcja. Za staraniem Césara Moreau powstało we Francji pierwsze towarzystwo statystyczne pod nazwą „Société de statistique universelle.“ Od r. 1824 w Anglji, Niemczech, Belgji i t. d. powstały liczne towarzystwa statystyczne. Ukazały się we wszystkich narzeczach uczone dzieła o statystyce, z tych we Francji najwyżéj są cenione pp. Dufau (1840), M. Moreau de Jonnès (1847), Quételet: du système social et des lois qui le régissent (1848). Jednocześnie ukazały się pisma perjodyczne, jak to: roczniki statystyki, dziennik towarzystwa statystycznego, rocznik ekonomji politycznéj i statystyki i t. d. i t. d. W naszym kraju nauka statystyki jest najniesłuszniéj zaniedbana. Uczone prace Łojka, Czackiego, Staszica a poczęści i Lelewela, przekonywają nas, że były chęci, że przejmowano się ważnością przywiązaną do statystyki. Dzieła Gołębiowskiego, Kozłowskiego nie odpowiedziały celowi i jak skazodrogi, wytykają gościniec do zamierzchłego celu. Z lekarzy August Wolf i żyjący professor Janikowski, układali statystyki medyczne. Najwięcéj zasługi w najbliższych czasach położyli pp. Wolski i Sobieszczański, jednakowoż pojedyńczych tych opracowań, po rozmaitych pismach rozrzuconych, nie można podnieść do rangi — dzieł, — są to raczéj surowe i zdrowe materjały, rozrzucone tu i owdzie, czekając twórczéj ręki, coby otrząsła je z pyłu zapomnienia, ustroiła sukienką wyobraźni, a ta ostatnia, ma w nie tchnąć ducha — życie i nieśmiertelność. Mąż, któryby wypracował dokładne dzieło statystyki polskiéj — unieśmiertelniłby swoje imię na wieki! —

W ostatnich czasach Redakcja Dziennika Powszechnego w Warszawie zwróciła swą baczność na statystykę krajową, a od czasu do czasu odpowiada wymaganiom i ciekawości publicznéj, ogłaszając wierne statystyki szczegółowego stanu naszego kraju. — W rozprawce niniéjszéj mamy na celu zwrócić uwagę czytelników na ważność statystyki, pod względem hygieniczno-medycznym. Gruntowną jéj znajomością otrzymamy najkorzystniéjsze wypadki co do publicznego zdrowia wszystkich mieszkańców kraju, a zarazem mieć będziemy obraz naszéj wartości wewnętrznéj. Głównym celem statysty jest najrzetelniéjsze wykazanie stanu kraju, pod każdym względem. Zadaniem zaś ludzi powołanych do *czynu*, jest umiejętne wyciąganie korzyści *z przeszłości* na *przyszłość*, to jest: z otrzymanych już wypadków na drodze ogólnego w kraju rozwoju, pod moralnym i fizycznym względem zarazem, umiéć dać kierunek postępowi ogólnemu i szczególnemu, nic nie pomijając co powinno w sumiennem wykonaniu, przyczynić, się do utrwaleniu zdrowia, szczęścia, dobrego bytu i *rozumu*.

Czém *pasożyty* są dla ciał zwierzęcych i roślinnych, tém powinien być człowiek dla nauki, t. j. jéj *pasożytem*. Człowiek uczony, jest pasożytem książek, ssie pożywne ich soki, będące krwią i sokiem pokarmowym *genjuszu* ludzkiego, następnie przeobraża je w nowe żywiątka, poświęcone na łup, coraz liczniéj rozradzającym się pasożytom ludzkim. Gdyby porównanie to, nie podobało się, wyznaję, że mając zostawione do wyboru, wolałbym być pasożytem nauk, jak koniem arabskim sułtana. Tym sposobem genjusz ludzkości, ani ulotni się, ani zmarnieje. Tam tylko gdzie objawi się *letarg* moralny, śmierć genjuszu jest nieochybną — wtedy cały naród podobny jest do olbrzyma-trupa. Turcja najdoskonalszą jest fotografją takiego potworu. Aby wejść na drogę badań, z pochodnią statystyki, niedosyć jest wiedzieć, że tyle ludzi urodziło się, tyle umarło, że tyle zjedzono wołów, krów, cieląt, wieprzów, że wypito tyle a tyle wiader wódki, piwa, porteru, wina, a tyle znowu zjedzono chleba, mąki, kaszy, tyle zebrano pieniędzy, tyle wydano, a tyle zostało i t. d. i t. d., trzeba z tą elementarną znajomością wewnętrznego stanu kraju, stwarzać sposoby podniesienia wszystkiego, co odnosi się do dobra ogólnego, a stopniowo umarzać wszystko, co toczy zdrowe ciało narodu. W tym celu największą przysługę oddałyby w kraju naszym — *towarzystwa statystyczne*, których głównym celem być powinno: rozważać stan kraju w najdrobniéjszych jego szczegółach. Towarzystwa te dałyby podzielić się na powiatowe i gubernjalne. Stowarzyszeni wystawialiby przed sobą kolejno każdy z działów statystyki, wybrany za przedmiot ich badań. Zdanie sprawy przed zgromadzeniem, wywołałoby w każdym przedmiocie pożyteczne rozprawy, mające na celu wprowadzenie w życie poprawy szczegółowéj wszystkiego, co potrzebuje dźwigni bądź moralnéj, bądź fizycznéj: z otrzymanych wypadków tworzyłby się łańcuchowy postęp wzrostu i rozwoju wiedzy, a tém samém otworzyłyby się oczy, i dostrzegłyby, gdzie właściwie należy i jak należy zaradzać. — Ważny oddział statystyki dotyczący ruchu umysłowego, jest zgoła u nas zaniedbany; mało wiemy w któréj części kraju, w któréj gubernji, w którym powiecie, więcéj albo mniéj jest postępu i ciekawości naukowéj. W kalendarzu wydawanym do roku 1861 przez Obserwatorjum astronomiczne warszawskie, znajdujemy ogólną cyfrę umiejących tylko czytać i pisać, posiadających wyższe ukształcenie, i wcale nie ukształconych. — Jest to boleśnie ciekawa statystyka, — martwa i nic nie nauczająca. Trzeba by z niéj coś stworzyć. — Warto by było żeby kto zajął się pracą, i wykazał stan ruchu umysłowego w naszym kraju, ile np. mają razem zamówień pisma perjodyczne, pisma czasowe, dzieła wychodzące perjodycznie, zeszytami i t. d. i t. d. Z obrazu tego dowiedzielibyśmy się, ku czemu najbardziéj zwrócona jest ciekawość czytelników, a zarazem, w któréj ziemi jest ona najwięcéj rozbudzona. Życzeniem jest przedewszystkiem Redakcji P. Z. aby szanowni lekarze zamieszkali na prowincji, przesyłali co miesiąc uwagi nad stanem zdrowia mieszkańców, o chorobach panujących, o ich naturze, trwałości, zakończeniu się, o sposobie leczenia, przyczynach tych chorób, z poglądem na miejscowości pod względem geologicznym i hydrologicznym. Z ciekawych tych materjałów, starałaby się redakcja utworzyć szczegółowy obraz stanu zdrowia w całym kraju, wykazywałyby się główne przyczyny chorób, z usunięciem których wiele skorzystałoby zdrowie publiczne. Lekarze weterynarji nie odmówią zapewne zadość uczynienia prośbie Przyjaciela Zdrowia, i niemniéj jak pierwsi pospieszą z uwagami nad stanem zdrowia domowych zwierząt, nad panującemi chorobami, a najgłównéj nad ich przyczynami, z szczególnym poglądem na żywność, pracę i utrzymanie domowych zwierząt. — Zdaje się, że projekt ten powinien by dobre znaleźć przyjęcie, i prędko wejść w wykonanie, bo jest bardzo prosty, i nie przedstawiający żadnych trudności; nieco dobréj woli, i chwilę pracy, a tą drogą dojdziemy do szczegółowéj statystyki kraju, pod względem hygieniczno-medycznym.

Na dowód jak łatwo jest zająć się wykazem statystycznym, przytaczamy obraz ruchu umysłowego w kraju, w jednym tylko szczególe, t. j. w rozpowszechnieniu się pisma Przyjaciela Zdrowia. — Istnieje ono dopiero dwa kwartały, po dziś dzień liczy na prowincji 279 prenumeratorów, z tych przypada na Królestwo 155, a w Warszawie 300. — W Królestwie mamy 4,733,760 mieszkańców, licząc razem chrześcjan i niechrześcjan, na których przypada 580,326, zatem chrześcjan razem 4,153,434. Warszawa liczy 158,120 licząc już niechrześcjan, zostaje więc na Królestwo 4,575,640 ogólnéj ludności.

W liczbie téj całkowitéj ludności, umiejących tylko czytać i pisać jest 915,616, a posiadają-

cych wyższe ukształcenie jest 127,844. Liczby więc te uważać należy za ludność czytającą pisma i książki; druga przecież znacznie mniéjsza, stanowi tę klassę, co nazywa się inteligencją, zatém czytającą wszystko. W liczbie inteligentów, mieści się szlachta, któréj jest

w Królestwie	52,156
dołączmy do tego duchowieństwo	6,545
razem inteligentów	58,701

W liczbie szlachty nie są tylko właściciele ziemscy, jak niemniéj niewszyscy właściciele ziemscy są stanu szlacheckiego. Odtrącając ósmą część całéj liczby mieszkańców Warszawy na inteligentów otrzymamy liczbę 19,765

78,466

pozostałéj więc liczby 49,378 dopełniającéj ogólnéj summy 127,844, stanowiącéj mieszkańców z wyższem ukształceniem, szukać należy po miastach i wsiach królestwa. Z tego wypadnie że na prowincji zamieszkuje 108,079 inteligentów, czyli pięć i pół razy tyle co w Warszawie. Zastosujmy teraz liczbę prenumerujących Przyjaciela Zdrowia na prowincji i w Warszawie w stosunku do inteligencji, przekonamy się że w mniéjszéj stosunkowo liczbie inteligentów w Warszawie jest 2 razy więcéj prenumerujących to pismo. Zauważyć nadto należy że w liczbie 155 prenumeratorów na prowincji, mieszczą się mieszkańcy miast i wsi, a nie wyłącznie obywatele ziemscy. Licząc tedy 37 miast powiatowych (z wyłączeniem Warszawy), a w każdém mieście powiatowém jednego tylko prenumeratora, wypada 37 prenumeratorów, a że w powiatach Stanisławowskim i Zamoyskim nie ma ani jednego prenumeratora, strącając zatém 2, zostaje prenumeratorów 35; odtrącając tę liczbę od 155 prenumeratorów na prowincji, 120 przypada na inteligencją obywateli ziemskich. W królestwie mamy: 17,837 wsi prywatnych i 3,446 rządowych, razem 21,283, licząc 1,283 wsi należących do większych majątków zostanie 20,000 wsi w posiadaniu prywatném, bądź jako własność, bądź trzymane w dzierżawie przez inteligentów. Zatém mamy 20,000 właścicieli ziemskich i dzierżawców, należących do inteligencji — a że 120 jest prenumeratorów Przyjaciela Zdrowia, zatém na 100 właścicieli ziemskich i dzierżawców, razem wypada 0 prenumeratorów i $^3/_5$. W Warszawie jest 19,765 inteligentów, (dla większéj łatwości liczymy 20,000) wypada 1 $^1/_2$, kiedy na to miasto przypada w stosunku do całéj inteligencji w kraju zale-dwie 16 na 100. — Nauka w ogólności jest — uprawą roli umysłu. Aby dojść w czémkolwiek bądź, do mądrego wypadku, potrzeba wzbogacać wiedzę naszą nauką. Gleba, nieuprawiana pracowitą ręką gospodarza, płonieje, i rosną na niéj tylko chwast i pasożytne zielska. Ludzie bez nauki, i chęci do niéj, są chwastem społeczeństwa, zagłuszającym ziarna *wiedzy* i *postępu*. Żaden naród bez gruntownéj znajomości *siebie samego*, nie postępuje jak należy, w porządku historycznego rozwoju, tam tylko gdzie nastąpiło *przeżycie* siebie, grób jest — przyszłością, a cały kraj jest jednym, wielkim mogilnikiem. Ale — gdzie przyszłości niezamknięte wieko, tam promienie narodowego genjuszu wnikają, w utorowane umysły, cucą je z letargowego uśpienia i elektryzują sparaliżowane uczucia. Z powrotem życia, wraca zdrowie, olbrzymieje ono trwałością, wznosi się nad nędzne chwasty, i ziarna życia wydają plon obfity. Znajomość zbiorowego *siebie*, t. j. narodu, dochodzi się gruntowną nauką statystyki szczególnéj, ogólnéj i porównawczéj, bez niéj zawsze będziemy małoletni, i słabi na duchu ciele, czyli — dusza nasza będzie chorą. Dołączamy tu szczegółowy wykaz prenumeratorów, podług powiatów.

Gubernja	Powiat	Ogólna ludność Powiatu	NAZWISKO EXPEDYCJI POCZTY	Ilość exempl. Szczeg.	Ilość exempl. Ogółem
WARSZAWSKA	Gostyński	94,856	Dąbrowice	1	
			Krośniewice . . .	2	
			Gostynin	1	
			Plecka Dąbrowa . .	1	5
	Kaliski	139,293	Dobra	2	
			Warta	1	
			Stawiszyn . . .	2	
			Ceszów	3	8
	Koniński	132,810	Konin	3	
			Słupca	2	
			Pyzdry	2	7
	Łęczycki	150,365	Kłodawa	2	
			Zgierz	1	
			Łęczyca	1	
			Piątek	1	5
	Łowicki	101,950	Łowicz	1	
			Sochaczew	2	3
	Piotrkowski	176,769	Piotrków	1	
			Tuszyn	1	
			Radomsk	2	
			Brzeźnice	1	
			Koniecpol	1	6
	Rawski	120,550	Skierniewice . . .	1	1

Gubernja	Powiat	Ogólna ludność Powiatu	NAZWISKO EXPEDYCYI POCZTY	Ilość exempl. Szczeg.	Ilość exempl. Ogółem
WARSZAWSKA	Sieradzki	124,255	Złoczew	1	
			Pabianice	1	
			Zduńska Wola	1	
			Sieradz	2	
			Łask	1	
			Szadek	1	7
	Stanisławowski	89,211			
	Warszawski	146,899	Błonie	2	
			Grójec	1	
			Góra Kozienicka	1	
			Mszczonów	1	
			Nowy Dwór	1	6
	Wieluński	136,826	Częstochowa	4	
			Wieluń	1	5
	Włocławski	116,598	Włocławek	2	
			Brześć Kujawski	1	
			Radziejów	1	
			Służew	1	5
		1,533,312 razem.	razem	58	58
RADOMSKA	Kielecki	94,648	Kielce	1	1
	Miechowski	107,718	Miechów	2	
			Skalbmierz	1	
			Proszowice	2	
			Koszyce	1	6
	Olkuski	162,951	Szczekociny	2	
			Pilica	1	3
	Opatowski	92,999	Łagów	1	1
	Opoczyński	143,253	Szydłowiec	1	
			Przysucha	1	
			Przedborz	1	3
	Radomski	128,056	Ryczywół	1	
			Jedlińsk	1	
			Radom	1	
			Ząbkowice	1	4
	Sandomierski	89,049	Staszów	1	
			Sandomierz	1	
			Ożarów	1	3
	Stopnicki	98,155	Busk	2	
			Stopnica	1	
			Szydłów	1	4
		821,705 razem.	razem	25	25
LUBELSKA	Bialski	74,832	Biała	1	
			Terespol	2	3
	Hr.	99,968	Hrubieszów	2	2
	Krasnostawski	103,250	Chełm	1	
			Żołkiewka	1	
			Krasnystaw	2	4

Gubernja	Powiat	Ogólna ludność Powiatu	NAZWISKO EXPEDYCYI POCZTY	Ilość exempl. Szczeg.	Ilość exempl. Ogółem
LUBELSKA	Lubelski	179,046	Kurów	1	
			Opole	3	
			Lublin	1	5
	Łukowski	99,459	Garwolin	1	
			Stoczek	1	
			Łuków	2	
			Żelechów	1	5
	Radzyński	112,650	Ostrów	1	
			Parczew	2	
			Kock	2	
			Włodawa	1	6
	Siedlecki	109,522	Siedlce	1	
			Zbuczyn	1	
			Węgrów	1	3
	Zamojski	186,108			
		964,835 razem.	razem	28	28
PŁOCKA	Lipnowski	96,531	Lipno	1	
			Dobrzyń (nad Wisłą)	1	
			Rypin	1	3
	Mławski	87,627	Sierp	1	1
	Ostrołęcki	82,431	Ostrołęka	2	
			Czyżew	2	
			Myszków	1	5
	Płocki	99,780	Czerwińsk	1	
			Zakroczym	1	
			Płock	2	
			Płońsk	3	
			Góra Płocka	1	8
	Przasnyszski	78,321	Ciechanów	1	1
	Pułtuski	97,010	Maków	1	
			Nasielsk	1	2
		541,700 razem	razem	20	20
AUGUSTOWSKA	Augustowski	126,818	Rajgród	1	
			Suwałki	1	2
	Kalwaryjski	106,775	Wierzbołów	1	1
	Łomżyński	161,778	Łomża	3	
			Ciechanowiec	2	
			Zambrów	2	
			Wysokie Mazowieckie	1	8
	Marjampolski	146,766	Marjampol	1	
			Poniemoń	1	
			Szaki	1	3
	Sejneński	76,758	Sejny	1	1
		618,894 razem.	razem	15	15

W Drukarni Ig. Krokoszyńskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj. —Warszawa dnia 3 (15) Marca 1862 r.